

Z TRADYCJI MNISZEJ

37

ANNA ŚWIDERKÓWNA

ABY WE WSZYSTKIM
BYŁ BÓG UWIELBIONY

ANNA ŚWIDERKÓWNA

**ABY WE WSZYSTKIM
BYŁ BÓG UWIELBIONY**



TYNIEC
WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW
KRAKÓW 2007

Redaktor tomu: Mateusz Czarnecki

Redaktor serii: o. Włodzimierz Zatorski OSB

Opracowanie graficzne: o. Hieronim Stanisław Kreis OSB

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów

Ldz. 16/2007, Tyniec, dnia 15.01.2007 r.

† Bernard Sawicki OSB, opat tyniecki

Imprimatur: Kuria Metropolitalna

Nr 186/2007, Kraków, dnia 19.01.2007 r.

† Jan Zając, wikariusz generalny

Ks. Kazimierz Moskała, wicekanclerz

O. Tomasz M. Dąbek, cenzor

ISSN 0867-7050

ISBN 978-83-7354-175-7

© Copyright by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

ul. Benedyktyńska 37,

30-398 Kraków

tel. + 48 (12) 267-53-92

tel./fax + 48 (12) 267-53-91

e-mail: wydawnictwo@tyniec.com.pl

zamowienia@tyniec.com.pl

www.tyniec.com.pl

Druk: *Pracownia AA*,

pl. Na Groblach, Kraków

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	7
„SŁUCHAJ”	9
„ABY WE WSZYSTKIM BYŁ BÓG UWIELBIONY”	19
Być pełnym radości, dziękować	20
Modlitwa nieustanna.....	22
Zawierzenie.....	29
„Aby we wszystkim był Bóg uwielbiony”	33
PROROK ELIASZ: POSTAWA GOTOWOŚCI.....	38
MARYJA: PRZEKRACZANIE SAMEGO SIEBIE.....	55
EMMANUEL: BÓG Z NAMI.....	64
REGUŁA ŚW. BENEDYKTA W ŻYCIU ŚWIECKIEGO OBLATA.....	69

WSTĘP

W książeczce tej chciałabym zająć się kwestią, na ile Reguła św. Benedykta może nam pomagać w świeckim, zwyczajnym życiu. Rozważania moje osnuję na rozmaitych fragmentach z Pisma Świętego – zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu – oraz zdaniach wyjętych z samej Reguły Patriarchy. Formułą spinającą moje rozważania będą słowa pochodzące z Pierwszego Listu św. Piotra, te, które są zarazem prawdziwym hasłem Reguły: „Aby we wszystkim był Bóg uwielbiony”. Hasło to określam jako prawdziwe, ponieważ nagminnie spotyka się pogląd, jakoby hasłem św. Benedykta, a więc i benedyktynów, było: „Ora et labora” („módl się i pracuj”). Otóż takiego hasła nie ma. To znaczy, nie twierdzą, że w ogóle nie istnieje. Prawdopodobnie pochodzi ono z innego świata i późniejszych czasów. Natomiast ani w Regule św. Benedykta, ani w Dialogu św. Grzegorza Wielkiego, który jest jedynym znanym nam opisem życia św. Benedykta, takiego hasła nie znajdujemy. Jakkolwiek więc jest ono praktyczne, nie można go łączyć ze św. Benedyktem, gdyż pochodzi co najwyżej od późniejszych benedyktynów.

Mimo iż nie mam szczególnego rozeznania w innych regułach zakonnych, wydaje mi się, że trudno byłoby wymyślić taką regułę, która bardziej niż benedyktyńska odpowiadałaby życiu świeckiemu. Dominikanie byli zawsze nauczycielami. Nauczycielami i obrońcami wiary są także jezuiti. Fanciszkanie mają swoje ubóstwo, które głoszą, i którym „uwodzą” ludzi... Krótko mówiąc, chodzi o to, że każdy zakon ma swój konkretny cel. Wszelkie zaś dążenia benedyktynów i benedyktynek zawierają się w tym jednym uniwersalnym hasle: „Aby we wszystkim był Bóg uwielbiony”. **We wszystkim!**

„SŁUCHAJ”

Myślę, że rozważania na temat Reguły św. Benedykta najlepiej zacząć od początku i to zupełnie dosłownie – od pierwszych jej słów. Słowa te, to: „Słuchaj, synu!” W obecnych czasach należałoby pewnie powiedzieć: słuchaj, córko i synu, chciałabym jednak zwrócić tutaj uwagę na słowo: „słuchaj”. Po nim dopiero zostaje określone, czego ma ów uczeń słuchać, mianowicie: „słuchaj nauk mistrza”.

Co to znaczy „słuchaj”?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, sięgnijmy najpierw do Pisma Świętego. Na początku Pierwszej Księgi Królewskiej (1 Krl 3) Salomon, będąc bardzo młodym królem, znalazł się w trudnej sytuacji. Jego państwo nie było może aż tak wielkie, jak to czasem nam się wydaje, przy lekturze Pisma Świętego, ale w każdym razie stanowiło już spore królestwo. Ponieważ nie istniała jeszcze świątynia w Jerozolimie, Salomon złożył wspaniałą ofiarę Bogu z kilku tysięcy zwierząt ofiarnych, a potem – we śnie – usłyszał, jak Bóg mu mówi, żeby sam zdecydował, o co ma prosić. I Salomon poprosił Boga o „serce słuchające”.

Trzeba tu powiedzieć, iż sformułowanie to przysparza tłumaczom niesłychanie dużo problemów. Przyznaję, że nie rozumiem dlaczego. Oprócz dwóch znanych mi wyjątków, wszyscy próbują je tłumaczyć inaczej. W Biblii Tysiąclecia mamy: „serce pełne rozsądku” (w V wydaniu w przypisie znajduje się informacja, że po hebrajsku znaczy to „serce słuchające”). W Biblii Poznańskiej: „serce pojętne”. To już lepiej. W Biblii Warszawsko-praskiej: „serce pełne mądrości”. We francuskiej Biblii Jerozolimskiej: „serce pełne umiejętności rozstrzygania” – dosłownie – sądenia. We francuskiej Biblii ekumenicznej, którą ja zresztą bardzo kocham: „serce, które by miało właściwe zrozumienie”. Dwa tłumaczenia Pisma Świętego, które hebrajskie słowa tłumaczą dosłownie, to niemiecki przekład ekumeniczny, gdzie jest właśnie „słuchające serce”, oraz przekład Septuaginty, a jest to wielki przekład Biblii hebrajskiej na język grecki, dokonany w III i II wieku przed Chrystusem przez Żydów, którzy znali świetnie i świat żydowski, i grecki. Można zapytać, po co tyle uwagi poświęcałam sprawie tłumaczenia. Otóż dlatego, że błędne tłumaczenia w najlepszym razie ukrywają przed nami jakąś ważną treść lub ją nawet zupełnie zniekształcają.

Skupmy się na tych słowach: „Słuchające serce”. Pierwszym pytaniem, które trzeba sobie zadać, to jest: co znaczy „serce”. Dla nas serce stanowi siedzibę uczuć, ale już nie dla Katechizmu Kościoła Katolickiego. Jest tam dużo dobrych określeń serca: to nasze ukryte centrum, miejsce decyzji, miejsce prawdy, w którym wybieramy życie lub śmierć, miejsce spotkania, miejsce przymierza. Wszystkie te określenia pochodzą z Katechizmu (2562).

Słowo „słuchać”, „słuchające” jest niezmiernie ważne. Hebrajski wyraz, który w Biblii został użyty znaczy dokładnie to – „słuchać”, nic więcej (na co w swojej książce pt.: „Serce słuchające” wskazuje siostra dominikanka Jeanne d’Arc, która pracowała nad francuską Biblią Jerozolimską). W samej Biblii hebrajskiej ten czasownik „słuchać” powtarza się wiele razy. Także w Ewangeliach Jezus bardzo podkreśla znaczenie słuchania. Chociażby wtedy, gdy przychodzą do Jezusa najbliżsi, wraz z Jego Matką, i chcą Go wywołać z tłumu. Jezus im odpowiada: *Moją Matką i moimi braćmi są ci, którzy słuchają słowa Bożego i wypełniają je* (Łk 8,20). Żeby wypełnić słowo Boże, trzeba go najpierw słuchać.

Prawie zawsze, gdy Jezus mówi o słuchaniu, powołuje się na słowa z Księgi Powtórzonego Prawa, początek wielkiej modlitwy żydowskiej, którą

do dziś dnia każdy pobożny Żyd odmawia przynajmniej dwa razy w ciągu dnia:

Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem, Panem jedynym. Będziesz miłował Pana Boga swego z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swoich sił (Pwt 6,4-5).

Okazuje się więc, że „słuchaj” jest czymś niesłychanie ważnym. Jezus bardzo często nawołuje swoich uczniów do słuchania. I tak na przykład w Ewangeliach Marka, Mateusza i Łukasza powtarza się wielokrotnie tak bardzo swojsko brzmiące wezwanie: *Kto ma uszy do słuchania, niechaj słucha* (Łk 8,8). W Ewangelii św. Jana Jezus też stwierdza kategorycznie: *Kto jest z Boga, słów Bożych słucha* (J 8,47). Głosu Dobrego Pasterza słuchają również owce, **Jego** owce. Dobry Pasterz ma nadzieję, że te inne owce, z innej zagrody, też przyjdą do Niego i będą słuchać Jego głosu.

Na tym nie koniec. W Apokalipsie w każdym z Listów do siedmiu Kościołów (drugi i trzeci rozdział Apokalipsy to listy duszpasterskie, nie apokaliptyczne) powtarzają się słowa: *Kto ma uszy, niech posłyszy, co mówi Duch do Kościołów* (Ap 2,7).

Proszę zwrócić uwagę, ile razy mamy to słuchanie. Bóg najwyraźniej oczekuje od nas tego, żebyśmy chcieli, żebyśmy raczyli Go słuchać. Tymczasem my jesteśmy na ogół tak zajęci innymi spra-

wami, tak zagłuszeni hałasem XXI wieku, że najczęściej albo nie mamy czasu, albo po prostu Go nie słyszymy. A skoro ten czasownik: „słuchać” powtarza się tyle razy i w Regule św. Benedykta, i – co jest jeszcze ważniejsze – w Piśmie Świętym, musimy się zastanowić, co on znaczy i czy my potrafimy słuchać, do czego też sam Bóg nas przecież wzywa.

Bardzo pouczająca jest pochodząca ze Starego Testamentu scena spotkania młodziutkiego Samuela z Bogiem. Jest ona tak piękna, że warto ją przypomnieć. Pewnego dnia, kiedy młody człowiek spał – a spał zawsze w przybytku tuż przy Arce Przymierza – Pan zawołał na niego po imieniu. I Samuel był przekonany, że woła go kapłan Heli, toteż pobiegł do niego: „Jestem, boś mnie wołał”. Heli oczywiście go odprawił: „Ja ciebie nie wołałem, wracaj do siebie. Wracaj spać”. I dopiero za trzecim razem Heli zastanowił się i doszedł do wniosku, że tutaj coś jest nie tak. Domyślił się, kto woła Samuela i powiedział: *Idź spać. Gdyby jednak ktoś cię wołał, odpowiedz: Mów, Panie, bo sługa Twój słucha* (1 Sm 3,9). I w ten sposób Samuel spotkał się po raz pierwszy z Bogiem.

Nas też czasem ktoś ostrzega. A niekiedy to po prostu nasza własna świadomość, nasze własne sumienie do nas mówi, a my często nie słuchamy.

Oczywiście, pewnym usprawiedliwieniem jest to, że nawet nie podejrzewamy, iż to Pan do nas mówi.

Woła nas, a my często nawet nie słyszymy, bo jesteśmy zajęci wieloma sprawami, jeżeli nawet nie naszymi, to naszych rodziców, naszych dzieci, wielu innych ludzi – po prostu gubimy się w tym wszystkim. A Bóg nie chce gwałcić wolności, którą nam dał, wobec tego czeka. Czeka, aż Go usłyszymy. Czeka przede wszystkim, żebyśmy sami umilkli, bo póki ciągle gadamy, nie jesteśmy w stanie Go usłyszeć. I tutaj Jezus nas uprzedza na różne sposoby. *Uważajcie, czego słuchacie* (Mk 4,24). Tej różnicy często się nie zauważa, choć w Ewangelii św. Marka: *uwajajcie, czego słuchacie*, a według Łukasza: *Uważajcie, jak słuchacie* (Łk 8,18). „Czego słuchacie”? Możemy słuchać czegoś, co nie jest wcale posłaniem od Boga. Jeżeli to coś, to są nasze własne myśli, wówczas pół biedy. Gorzej, jeżeli to jest ten ktoś, kto zawsze lubi mącić nam w głowie. Ale ważne jest też, jak słuchamy.

Tutaj warto przypomnieć przykład Marii i Marty. Obie siostry na pewno chcą jak najlepiej służyć Jezusowi, ale jedna z nich jest tak zajęta tym, co robi dla Jezusa, iż nie ma czasu na słuchanie Jego słów.

To jeszcze nie tragedia, że czasem nie pozwalamy Bogu przemówić, musimy tylko to sobie uświadomić i spróbować dopuścić Go do słowa.

Dzisiaj nierzadko posłuszeństwo wydaje nam się postawą niegodną wolnego człowieka. Chcemy być wolni. I trudno się nam dziwić. Jesteśmy bez przerwy zagłuszani nieustannym hałasem. Dochodzi do tego, że w końcu zaczynamy się bać milczenia i ciszy, tego momentu, kiedy możemy słyszeć – bo trzeba jeszcze zwrócić uwagę, że co innego jest słuchać, a co innego słyszeć. Często czegoś tam słuchamy, ale niczego nie słyszemy. Jeżeli chodzi o ucieczkę przed milczeniem, przed ciszą, to mnie się zawsze przypomina, jak na polskim rynku pokazały się pierwsze tranzystory. I było takie małe, przenośne radio o nazwie „Koliber”. W naszej prasie pojawiły się wówczas ogłoszenia przedstawiające młodego człowieka, ubranego – zdaje się – „po harcersku”, który szedł gdzieś, w rękę trzymając „Kolibra”. A podpis pod tą ilustracją brzmiał: „Nigdy sam”! Nie potrafię sobie wyobrazić większej kłatwy. „Nigdy sam”. Ludzie często nie mogą chwili wytrwać w ciszy.

Otóż ludzie świata biblijnego podobni byli do nas. Przywykli słuchać przede wszystkim samych siebie. Trzeba było, żeby Psalmista przypomnieli im, po co Bóg otworzył człowiekowi uszy.

W psalmie 40, którego analizę znalazłam kiedyś w książce kardynała J. Ratzingera (były to jego rekolekcje, prowadzone dla naszego Ojca Świętego – bodajże w 1983 roku) znajduje się dziękczynienie, które nie przybiera tradycyjnego wyrazu (na przykład złożenia Bogu dziękczynnej ofiary ze zwierzęcia). Na początku pojawiają się w nim słowa znane z innego Psalmu:

Ofiary ani daru nie chciałeś

natomiast potem:

lecz otworzyłeś mi uszy. Całopalenia ani ofiary za grzech nie podobały się Tobie. Wtedy rzekłem: Oto idę. W zwoju Księgi napisano o mnie. Jest moją radością, mój Boże, czynić Twoją wolę (Ps 40,7-9).

Nie chciałeś innego daru, tylko otworzyłeś mi uszy. To znaczy chciałeś, żebym słuchał i słyszał to, co Ty mówisz. Bóg pragnie jedynie „ucha” człowieka, Jego słuchania. Oczekuje, bym Go słuchał, bym Mu był posłuszny i Jemu oddał się bez reszty. Tak więc dziękować Bogu znaczy pójść za Nim. Na tej drodze spotykamy się z Jego wolą. Stać nas na to. Bóg pragnie tylko naszego otwarcia na Niego. Nie zdajemy sobie na ogół sprawy, jak dalece psujemy Panu Bogu „robotę”, nie słuchając Go i ignorując. Przeważnie nie mamy złej woli, nie ignorujemy Go świadomie, po prostu nie zauważamy, czego On od nas chce. Dlatego takie ważne jest „słuchaj” – słuchaj w każdej chwili.

Nasz udział w tajemnicy zbawienia, zbawienia nie tylko nas samych, ale całego kosmosu, zależy przede wszystkim od tego, czy potrafimy wyciszyć własne hałasy. Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina o ważności modlitwy osobistej, wewnętrznej, milczącej – modlitwy, która jest słuchaniem Słowa Bożego. Słuchanie jako postawa przeciwna bierności jest posłuszeństwem wiary i uczestniczy w „tak” Syna Bożego i „fiat” Jego Matki.

Tutaj chciałam znów wrócić do Reguły i przypomnieć jeszcze jedną rzecz pochodzącą z jej Prologu:

Przede wszystkim, gdy coś dobrego zamierzasz uczynić – zamierzasz uczynić – módl się najpierw gorąco, aby On sam to do końca doprowadził (RB Prol, 4).

My często mamy swoje ważne sprawy, jednak zapominamy o tej bezpośredniej potrzebie „złapania” Pana Boga za rękę. Przeczytajmy jeszcze 8 werset: „Powstańmy więc wreszcie, skoro Pismo Święte zachęca nas słowami: Teraz nadeszła dla nas godzina powstania ze snu”. Syn Człowieczy woła do nas z Apokalipsy Janowej:

Oto stoję u drzwi i kołaczę. Jeśli ktoś posłyszysz mój głos i otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerał, a on ze Mną (Ap 3,20).

Chodzi tu o wspólnotę stołu, która w czasach Jezusa i w jeszcze późniejszych stanowiła istotny element życia, który można nazwać komunią – komunią osób. Przeciwnieństwem tego jest sytuacja w często śpiewanej w kościołach pieśni – zresztą bardzo czcigodnej – „U drzwi Twoich stoję Panie/Czekam na Twe zmiłowanie”. To nie my stoimy u Jego drzwi, tylko On stoi u naszych i puka. *Jezeli ktoś usłyszcy i drzwi otworzy, wejdę i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną* (Ap 3,20) – tak Jezus mówi do nas w Apokalipsie. No, cóż? Panie, naucz nasze serca słuchać!